

Zabiła swoje córeczki, bo utrudniały jej seks-karierę

8 lipca 2019

23-letnia Louise Porton zamordowała swoje córeczki: 3-letnią Lexi oraz 16-miesięczną Scarlett, bo przeszkadzały jej w pracy w najstarszym zawodzie świata. Gdy jej najmłodsze dziecko walczyło jeszcze o życie w szpitalu, matka umawiała się już na spotkania z innymi klientami.



Louise Porton, która zamordowała swoje dwie córeczki (3-letnią Lexi Draper i 17-miesięczną Scarlett Vaughan), bo „stały jej na drodze” do kariery w seks-biznesie. 23-latka chciała pozbyć się dzieci, gdyż przeszkadzały jej w umawianiu się na „randki” z mężczyznami, którzy płacili jej za seks.

Porton udusiła najpierw 3-letnią Lexi, a 18 dni później w podobny sposób zabiła 17-miesięczną Scarlett wywołując u niej problemy z oddychaniem, które doprowadziły do jej śmierci. Jedna ze znajomych kobiety powiedziała, że 23-latka, która pracowała na niepełnym etacie także jako modelka, „robiła, co tylko mogła”, aby nie mieć przy sobie córek.

Na rozprawie dotyczącej morderstwa okazało się, że dziewczynki były dla matki ciężarem i „przeszkadzały jej w robieniu tego, co chciała”, czyli uprawianiu seksu za pieniądze. Kobieta poznawała swoich klientów na stronach randkowych i wysyłała im swoje „jednoznaczne” zdjęcia, a w wiadomościach tekstowych oferowała seks za pieniądze.

W Birmingham Crown Court wyszło również na jaw, że Porton robiła sobie zdjęcia topless w szpitalnej toalecie, gdy lekarze ratowali życie jej 3-letniej córki Lexi. Okazało się także, że wymieniła 80 wiadomości tekstowych z ochroniarzem na izbie przyjęć w szpitalu po tym, jak spotkała go w czasie

akcji reanimacyjnej swojego dziecka.

Ponadto 23-letnia matka przeszukiwała internet w poszukiwaniu informacji dotyczących śmierci dzieci dzień przed zabiciem swojej pierwszej córki. Sprawdzała m.in. „jak długo wychładza się ciało” i „pięć dziwnych rzeczy, które dzieją się w trakcie śmierci”.

Prokurator Oliver Saxby powiedział, że lekarze sądowi nie potrafią wytłumaczyć śmierci dziewczynek „żadną naturalną przyczyną”. Dzieci umarły dlatego, że ktoś „uniemożliwił im oddychanie”. Sędzia usłyszał także, że Porton „była niewzruszona”, gdy poinformowano ją w szpitalu 15 stycznia 2018 roku, że jej 3-letnia córka nie żyje. W przypadku śmierci drugiej córki, ratownicy medyczni, którzy przyjechali do domu Porton, gdy ta zadzwoniła na pogotowie twierdząc, że jej dziecko nie oddycha, zauważyli, że kobieta była „nienaturalnie obojętna”, kiedy okazało się, że dziecko nie żyje.

Źródło: [PolishExpress.co.uk](https://polishexpress.co.uk)